

Dziennik Bałtycki
ZAWSZE POMIĘDZY
PIERWSZAK
PRZYGOTOWANY
PONIEDZIAŁEK, 28 SIERPNI

■ Co powinien wiedzieć siedmiolatek przed rozpoczęciem swojego pierwszego roku szkolnego. Sprawdź, czy Twoje dziecko jest dobrze przygotowane.

GOTUJ SIĘ DO MATURY

WTOREK, 29 SIERPNI

■ Jak najskuteczniej przygotować się do nowej matury - odpowiedź ci, którzy układają testy, nauczyciele oraz ci, którzy egzamin mają już za sobą.

STYPENDIA DLA UCZNIÓW

ŚRODA, 30 SIERPNI

■ Wszystko o stypendiach. Jak je zdobyć, jak się o nie ubiegać i na jakie wsparcie może liczyć uczeń.

NASZA SONDA

Czy wicepremier Andrzej Lepper ma prawo latać do domu rządowym samolotem?



Więcej sondaży na www.gdansk.naszemiasto.pl

Czekamy na opinie!

Bezpłatna infolinia **0 800 15 00 39**

opinie@prasa.gda.pl
Możesz też wysłać SMS pod nr 7037 o treści: DBO „...twój komentarz” (66 gr z VAT)

Prenumerata



91 gr* z bezpłatną dostawą do domu

Zamów już teraz!
0 800 15 00 26

*cena kalkulowana dla prenumeraty rocznej

W październiku 1971 r. Pink Floyd zrealizowali legendarny film koncertowy w zupełnie niezwykłym otoczeniu, w ruinach starożytnych Pompejów u stóp wulkanu Wezuwiusz, który zniszczył i zarazem zachował dla archeologów starożytne rzymskie miasto. Ten występ nie potrzebował specjalnego oświetlenia, żadnej dodatkowej oprawy. Muzyka i przekaz zespołu broniły się same.

Gitarzysta ma od lat licencję pilota i, oczywiście, własny samolot. Interesuje się także lotnictwem (vide słynny klip „Learning To Fly”). W tej pasji można widzieć źródło podnieśnej i przestrzennej muzyki, którą uprawia Gilmour. Lubi wielkie przestrzenie – stąd upodobanie do ogromnych koncertów pod gołym niebem.

Gdańsk. David Gilmour przyjechał dać koncert i od razu stał się główną atrakcją w mieście Prosto z Ibizy do stoczni

David Gilmour przyleciał do Gdańska godzinę później niż planowano. Z fanami spotkał się tylko przez chwilę. Najwierniejsi z nich twierdzą jednak, że i tak go kochają.

Maly odrzutowiec lecący do Gdańska z Ibizy był dziś jednym z najbardziej oczekiwanych lotów. Na lotnisku, mimo ponadgodzinnego spóźnienia oczekiwało na niego czterech najwierniejszych fanów. Jedną z wielbicielek przerwała urlop, by zobaczyć Davida. Na tarasie widokowym stała przebiegając nogami. Kupiła różę licząc, że muzyk będzie gdzieś pod ręką. Niestety samolot zaparkował w oddali na płycie lotniska. Dostęp do niego mieli więc tylko ci, których David chciał zobaczyć. Fani musieli obejść się smakiem.

– I tak go kocham – rzuciła opuszczając port lotniczy najwierniejsza z fanek. A różę smutno dzierżyła w dłoniach.

David przyleciał do Gdańska z żoną Polly i dwoma synami. Dostępu do niego broni sześciu roslých ochroniarzy. To nie pierwsza taka gwiazda w ich karierze. Okazało się, że panowie chronili już Scorpions, czy Whitney Houston.

Prosto z lotniska Gilmour pojechał na spotkanie z prezydentami: Lechem Wałęsą i Pawłem Adamowiczem. Z dala od mediów, w Sali Czerwonej Ratusza Głównego Miasta ten drugi wręczył artyście prezent: bursztynowy wisior w kształcie gryfu od gitary z zerwanymi strunami. Potem muzyk wpiął się do księgi pamiątkowej i pognał na spotkanie z dziennikarzami. Czekali na niego przedstawiciele wszystkich mediów krajowych i zagranicznych. Próba generalna w stoczni podobnie jak cały plan wczorajszej wizyty przebiegła w 1,5 godziny. Po jej zakończeniu David Gilmour wziął udział w specjalnej kolacji wydanej na jego cześć przez prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza. Do swojego hotelu muzyk trafił późnym wieczorem. Jak się nieoficjalnie dowiedzieliśmy wraz z najbliższymi zamieszkał w najbardziej zacisznym gdańskim hotelu... Dworze Oliwskim w Dolinie Radości. Choć obsługa zaprzecza, że muzyk będzie tam spał, nam udało się ustalić, że zostanie tam zameldowany pod pełnym imieniem nazwiskiem.

Magdalena Rusakiewicz
m.rusakiewicz@prasa.gda.pl

Będzie pięknie, choć mokro

Prognoza pogody nie jest dobra dla fanów angielskiego artysty. Podczas koncertu aura będzie właśnie iście angielska – deszcz, deszcz i jeszcze raz deszcz. Dlatego lepiej wziąć ze sobą jakiś płaszcz przeciwdeszczowy. Pod koniec koncertu ma się przejaśnić.



David Gilmour przez chwilę spotkał się ze swoimi fanami. Czekają na niego tłumy.

Koncertowy dyżur reportera!

Jeżeli masz problem, szukasz informacji dotyczących koncertu lub chciałbyś zgłosić swoje uwagi lub opinie czekamy na Twoje sygnały. W sobotę w godz. 18 – 23 i w niedzielę w godz. 10-18 w naszej redakcji na Czytelników czekać będzie reporter. Możesz skontaktować się z nami dzwoniąc pod bezpłatny nr 0800 150 039 lub osobiście – w redakcji „Dziennika Bałtyckiego” w Gdańsku, ul. Targ Drzewny 9/11 (salon na parterze).



Przejazd przez ulicę Długą i Długi Targ.



Samolot z Davidem Gilmourem wylądował tuż przed godz. 14 na gdańskim lotnisku.



Spotkanie artysty z Lechem Wałęsą. Dwie gwiazdy w jednym miejscu.

Jak Wam się podobało?

W poniedziałkowym wydaniu „Dziennika Bałtyckiego” chcemy opublikować opinie Czytelników na temat tegorocznego koncertu w Stoczni Gdańsk. Możecie wysłać je jeszcze podczas koncertu SMS-em (tylko do 160 znaków!) pod numer – 7037, rozpoczynając literami DBO „... wasz komentarz”. Dzwoncie też pod numer 0 800 1500 39. Na e-maila czekamy pod adresem – opinie@prasa.gda.pl

Specjalnie dla „Dziennika Bałtyckiego”. Wywiad z Davidem Gilmourem Muzyka z wyspy szczęścia



Podczas spotkania z dziennikarzami David Gilmour był wyraźnie rozluźniony i w świetnym humorze.

David Gilmour i jego żona Polly Samson spokojnie w kameralnym gronie z dziennikarzami „Dziennika Bałtyckiego”, „Gazety Krakowskiej” i „Dziennika Zachodniego” oraz Piotrem Kaczkowskim z radiowej „Trójki”. Byli w doskonałym nastroju.

– Miło tu być – powiedział David Gilmour na wstępie. – To trochę jak szok. Właśnie byliśmy na wakacjach. Przez dwa tygodnie bawiliśmy się z dziećmi na plaży i wyjechał do Gdańska dziś rano. Nagle musiałem sobie przypomnieć, że jestem muzykiem (śmiech).

– Czy możesz nam coś opowiedzieć o Castellorizon (utwór o takim tytule rozpoczyna płytę „On An Island” – przyp. red.)? Co to za miejsce?

DG: – To grecka wyspa, blisko tureckiego wybrzeża. Jest odcięta od świata. Jedzenie i woda muszą tam być dowożone z Turcji. To taki maleńki relikwiarz życia, jakie było kiedyś. Mieszka na niej ok. 100 osób. Fantastyczne, małe miejsce, bardzo dzikie.

– „On An Island” to bardzo sielankowa, ciepła płyta. Twoje wcześniejsze płyty nie były tak optymistyczne. Czy oznacza to, że twoje życie zmieniło się w ciągu ostatnich lat? Jesteś szczęśliwy?

DG: – Tak, jesteśmy z Polly szczęśliwi. Ten album ma pełną spokoju wymowę, ale jeżeli spojrzeć głębiej, to nie jest to płyta tylko o szczęściu, jest w nim więcej głębszych myśli.

Polly: – To szczęście mieszane ze smutkiem. – „On An Island” na całym świecie, w tym również w Polsce sprzedawała się znakomicie. Przeczuwałeś, że to będzie aż taki sukces, czułeś, że właśnie takiej muzyki ludzie chcą dziś słuchać?

– Nie o tym myślałem, gdy nagrywałem tę płytę. Chcieliśmy po prostu nagrać najlepszy album, jak tylko można. W studiu zależało nam bardziej na nastroju, klimacie. W innym wypadku nagrałibyśmy pewnie zupełnie inną płytę. Mówiąc szczerze, tworzyliśmy z Polly, by cieszyć sami siebie. Sztuka jest samolubna, musi być dla tego, kto ją tworzy, musi być czymś, co wypływa z artysty. A fakt, że innym się podoba, to bonus. Jeśli celem twórcy jest tylko zadowolić innych ludzi, przestaje to być sztuką.

– Na „On An Island” Polly śpiewa, a nawet gra na fortepianie. Musiałeś ją do tego namawiać?

– Polly śpiewa w piosence „Smile”. To był pierwszy raz w jej życiu, gdy śpiewała do mikrofonu. Musiała najpierw wypić całkiem sporo wina (śmiech). Ja tylko włączyłem nagrywanie, wyszedłem z pokoju i zamknąłem drzwi. A ona zaśpiewała. Była taka przerażona... A teraz trudno mi ją powstrzymać (śmiech).

– Jak pracowało ci się z polskimi muzykami, Leszkiem Możdżerem i Zbigniewem Preisnerem?

– Praca z nimi była fantastycznym doświadczeniem, z pewnością będę jeszcze z nimi pracować. Są kolegami z pracy i przyjaciółmi.

– Echoes, Arnold Layne, Fat Old Sun, Wo’s The Deal... Podczas tej trasy koncertowej zaskakujesz fanów utworami z wczesnych lat działalności Pink Floyd, a nawet z solowych płyt Barretta. Co skłoniło cię do sięgnięcia po te piosenki?

– To, jak się zmieniłem. Nie chciałem się czuć znudzonym utworami, które grałem już tyle razy. Zdaję sobie sprawę, że mało kto się ich spodziewał. Chciałem sprawić radość sobie i zespołowi.

– Włączając do repertuaru utwory Syda Barretta zapewne nie spodziewałeś się, że podczas tej trasy koncertowej nabiorą one szczególnego znaczenia. Zamierzasz w jakiś szczególny sposób uczcić pamięć Syda?

– Wspominam Syda, jego odejście, podczas każdego koncertu, który gramy. Czy jest konieczne, by zrobić coś jeszcze – tego nie jestem pewien.

– Dlaczego nie grasz utworów ze swoich dwóch wcześniejszych solowych płyt?

– Słucham tych płyt, patrzę na nie z perspektywy czasu i teraz nie podobają mi się tak bardzo. Wybieram repertuar, w którym się dobrze czuję, a o tamtych piosenkach nie myślę w konstruktywny sposób.

– Gdy piszesz teksty, komponujesz, najpierw widzisz czy słyszysz muzykę?

– Najpierw słyszę, ale wiele rzeczy ma swoje wizualne odwołania. Ale raczej jest tak, że muzyka wpływa na gitary, na fortepianu.

– W Gdańsku są z wami dzieci.

– Tak, dwoje, Joe i Gabriel, mają 11 i 9 lat.

– Czy któreś z dzieci odziedziczyło po tobie talent muzyczny?

– Tak, są utalentowane. Co z tym zrobią, to się jeszcze okaże.

– Co robisz, kiedy nie musisz iść do swojego małego studia, nie nagrywasz, nie pracujesz? Jak wygląda twój dzień?

– Praca to 95 procent mojego życia... A poza tym po prostu tak jak wy, mieszkam w domu, zaprowadzam dzieci do szkoły, przygotowuję śniadanie, robię zwyyczajne rzeczy. Nie ma w tym żadnej tajemnicy.

Marlena Klepac
Bogusław Kaczmarek

Kolekcja „Dziennika Bałtyckiego”!

Wakacyjne przewodniki po Polsce

wydawnictwa Pascal

Już we wtorek Warszawa i Mazowsze



● Cena „Dziennika Bałtyckiego” z przewodnikiem - 4,80 zł.
● Gazeta dostępna także bez przewodnika.



● Cała kolekcja taniej z dostawą do domu!
● Prenumeratory „Dziennika Bałtyckiego” oraz wszyscy, którzy wykupią prenumeratę, mogą otrzymać całą kolekcję 10 przewodników za jedyne 25 zł (2,50 zł za każdy przewodnik).
● By zamówić kolekcję, możesz:
● zadzwonić pod bezpłatny numer telefonu 0 800 15 00 26
● wysłać pod nr 7037 SMS o treści DB WPP TAK
● Koszt SMS-a: 50 gr + VAT
● Dostawa kolekcji do domu za darmo!